

Dziennik Poznański
wydany codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpł. kwartalna w miesiącu 2 tal.
a s. Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 agr. 9 fen.
a s. Dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 agr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłać się po 1 agr. 3 fen. od wiersza
Pełniącyce egzempl. sprzedają się po 1 agr. 4 fen. w Księgarni przy Placu Wilhelma. nr. 8.
Listy do Redakcji i do Księgarni wianę być drukowane.

Nr. 161.

Niedziela, 19 lipca 1863.

Nr. 161.

Poznań, 18 lipca. Jego świątobliwość papież Pius IX przesłał, jak o tem donosiły dzienniki, własnoręczny list do cesarza Aleksandra II, wstawiając się za wyznawcami religii katolickiej, ulegającymi od tak dawna srogim prześladowaniom pod panowaniem rosyjskiem. Cz as otrzymano odpis tego listu, podaje jego osnowę jak następuje:

N. Panie! Nieowinno zadziwiać WCMość, jeżeli wśród klęsk straszliwych, którym obecnie na łup wydane jest Królestwo Polskie, jak niemniej wśród objawów żywego zajmowania się przez rządy i ludy przeszłością tego narodu, i my także, wzruszeni takimiż i tylokrotnymi nieszczęściami, udajemy się do WCMci, w celu zwrócenia jego uwagi na główne powody tych wstrząśnień, równie jak i na środki, które uważamy za najskuteczniejsze i najwłaściwsze do rychłego uspokojenia umysłów wzburzonych walką tak straszną i tak uporczywą. Wymaga tego po nas obowiązek apostołskiego naszego urzędu, wymaga miłość, którą żyjemy w sercu dla pełnego sławy i szlachetności narodu polskiego, skłania nas wreszcie do tego kroku i sama troskliwość WCMości o szczęście i spokój jego państwa. Pozwól więc N. Panie, abyśmy głosem czystej prawdy i sprawiedliwości, głosem wolnym od wszelkich względów świeckiej polityki i wszelkiej chytryści, wyłożyli ci, na jakich to faktach zasadzają się ciągle zażalenia tego uciśnionego narodu, i abyśmy raz jeszcze zanieśli do Ciebie prośby i upomnienia nasze, w przekonaniu, że gdybyśmy tego zaniedbali, stanęlibyśmy jako winowajca przed nieubłagającym trybunałem Boga.

Z boleścią wspomnieć nam przychodzi N. Panie, że zaledwo akt podziału Polski został podpisanym, zaczęły się zaraz, w prowincjach przez Rosyą zabranych, nieustanne zabiegi na szkodę wiary katolickiej, i powtarzają się ciągle, z małemi tylko przerwami pozorowego zwolnienia. Nie wdając się w długie i bolesne opisy prześladowań, które duchowni i wierni obu obrządków mieli do wycierpienia, wystarczy zwrócić uwagę WCMci na ów długi szereg autentycznych dokumentów, ogłoszonych od czasu do czasu pod panowaniem Twoich poprzedników, a które przypominają co chwila ogołocenie niemal zupełnie duchowieństwa z wszystkich dóbr jego, zniesienie bardzo licznych klasztorów tak męskich jak żeńskich, ogłaszanie ustaw przeciwnych władzy biskupiej i kościelnej karności, zagrożenie najsroższymi karami rozkrzewicielom wiary katolickiej, chytre podstępny i otwarte gwałty, które miliony unitów zmuszone zostały do wyrzeczenia się wiary swojej, wydarce niezliczonych kościołów katolickich i wydanie ich w ręce schizmatyków, nakaz wychowywania w religii panującej dzieci z małżeństw mieszanych, zakaz znoszenia się wprost ze stolicą apostołską, słowem szereg nieskończony tych i innych rozporządzeń wydanych na szkodę kościoła katolickiego i na osłabienie i zawichrzenie sumień wiernych naszych.

Wszystkie te postanowienia, wymierzone przeciw wierze katolickiej, tém cięższymi i nieznosijszemi wydać się musiały Europie patrzącej na wzrost ich i rozwój, w Polsce upadającej pod tym uciskiem, im świeższe, im wyraźniejsze były zobowiązania i traktaty przez poprzedników WCMci uroczyste zaprzysiężone w różnych epokach podziału Polski, a mianowicie w Warszawie d. 18 września 1773, i w Grodnie d. 13 lipca 1793. W obu tych aktach oświadczają uroczyste carowie rosyjscy, w chwili objęcia rządów nad zabranemi ziemiami polskimi, iż: „katolicy rzymscy obu obrządków utrzymami zostaną w zupełności w st. nie w jakim się podówczas znajdowali, zachowają też samą wolność wykonywania obrzędów i praw kościelnych, wraz z wszystkimi kościołami i dobrami kościelnymi, jakie posiadali w chwili przejścia pod panowanie rosyjskie. Nowy zaś monarcha przyrzeka nieodwołalnie w imieniu swoim i swoich następców, zachować na zawsze rzeczonym katolikom rzymskim obu obrządków spokojne posiadanie przywilejów i dóbr kościelnych, wolne wykonywanie obrzędów ich religijnych, wraz z wszystkimi prawami do tego należącymi, zobowiązuje się najuroczystej imieniem swoim i swoich następców nigdy nieużywać praw swoich monarszych ze szkodą religii rzymsko-katolickiej obu obrządków, w krajach przypadłych berłu rosyjskiemu.“

Gdyby te i podobne pakta i zobowiązania wiernie i rzetelnie były dotrzymanymi, widzi dobrze WCMość, jak wielu klęsk byłoby się uniknęło, a religia katolicka w Polsce pod rządem rosyjskim nie stałaby może gorzej niż w tych prowincjach Polski, które się pod inne panowanie dostały.

Nie dziw też, że poprzednicy nasi, rozżaleni tym uciskiem prześladowaniem polskiego kościoła, tą wzgardą traktatów pogwałceniem dobrej wiary, często zanosili skargi i upomnienia do mocarstw europejskich. Wiadomo być powinno Waszej Mości, jak to święta stolica, oplakując ucisk kościoła obłubienicy Chrystusowej, zawsze była gorliwą w niesieniu mu pomocy i obrony wszelkimi dostępnymi sobie sposobami, czy to powstając jawnie przeciw gwałtom jemu zadany, czy ogłaszając przed całym światem katolickim ucisk ludu oderwanego przemocą od wiary swojej, a błagającego, by mu wolno było przy niej pozostać, czy też wydając na jaw dokumenta dowodzące niesprawiedliwości, sprawiedliwości zażaleń i protestacyi biskupów rzymskich. Ale i to przypomnieć się godzi, że stolica apostołska, rządząc za sprawą kościoła, wiedziała zawsze względami miłości i zgody, tak była zawsze uważną i względną w stosunkach swoich z rządem W. C. Mości i jej poprzedników, tak dalece stosowała wyrozumiałość i delikatność swoją, że nie raz cierpliwie jej i powolność podawała ją u nieobeznanych z powodami, które ją kierowały, w podejrzaniu jakoby spraw tych nie miała

na pieczy, i naraziła była przez to na szwank dawne i istateczne przywiązanie Polaków do głowy kościoła.

Nie przestawała na tem ta stolica apostołska, że od czasu do czasu odzywała się za prawami prześladowanego kościoła, ale myślała i nad położeniem tamy nieszczęściom, których miarę dopełniły nadużycia władz cywilnych. Od pierwszego podziału Polski, poprzednicy nasi, którzy nadaremnie starali się zapobiedz oplakanyemu jego skutkom, wysyłali nieustannie legatów do monarchów Rosyi, wzywając ich sprawiedliwość dla prześladowanej wiary i uciśnionego narodu, i żadnej nigdy nieopuszcili sposobności, bądź to wstąpienia na tron nowego monarchy, bądź innej, aby nie byli wystali posłów nadzwyczajnych z poleceniem, którzyby starali się z podobnych wypadków wyciągnąć korzyść jakową dla uciśnionych katolików polskich. My sami, wyprawiając posła nadzwyczajnego na dwór Waszej Ces. Mości z okazji uroczystej koronacyi, prosiłszy Cię przez niego N. Panie, abys dał opiekę i wyrządził sprawiedliwość wierze katolickiej w państwach swoich; oraz nie zaniedbaliśmy nalegać na ciebie o przyjęcie stałego posła naszego przy osobie Waszej Ces. Mości. Nie otrzymaliśmy wówczas przez niego przychylniej odpowiedzi; później dopiero, prawdziwie doznaliśmy pociechy, gdy nam oświadczył poseł W. C. Mości w Rzymie, jakoby wszelkie przeszkody co do wysłania nuncjusza naszego na dwór W. C. Mości były stanowczo usunięte.

Wdzięczni za ten akt sprawiedliwości, z radością spoglądaliśmy na korzyści, które ztąd dla sprawy religii katolickiej w rzeczonych krajach wyniknąć miały, i gotowaliśmy się już opatrzyć w listy wierzytelne osobę przeznaczoną z ramienia naszego do sprawowania tego ważnego urzędu.

Później atoli, dowiedzieliśmy się z wielkim żalem i oburzeniem, że w odpowiedzi na komunikację poczynione sobie od tej stolicy świętej, rząd WCMości oświadczył przez reprezentanta swojego, jakoby istniejące zawsze w cesarstwie rosyjskim prawa, zabraniające bezpośredniego znoszenia się biskupów i wiernych ze stolicą naszą, w zupełności utrzymujemy być miały. W ten sposób udaremniomym został cel, któryśmy w wysłaniu reprezentanta naszego na dwór WCMości przedewszystkiem mieli na oku; a sama godność tej stolicy świętej nakazywała nam wstrzymać się od wszelkich kroków w tej mierze, dopóki nam nie dano dostatecznych rękojmi wolnego wykonywania władzy naszej, a posłowi naszemu skutecznego sprawowania urzędu jego. Ale, nietylko żeśmy takowych bynajmniej nie otrzymali, jeszcze patrzeć z boleścią musimy na dalszy rozwój owych praw, dotyczących stosunków katolików pod rządem rosyjskim zostających ze stolicą apostołską, w nowym ukazie, datowanym z Petersburga 8 stycznia 1862, który, zawierając artykuły przeciwne prawom zasadniczemu kościoła katolickiego i ugodom zawartym ze stolicą s., dał powód do uwag i przedst. wień, poczynionych w imieniu naszym rządowi WCMości, przez naszego kardynała sekretarza stanu.

Znane są WCMości zabiegi i sturania nasze od początku papiewa naszego, pod względem konkordatu zawartego w r. 1847 między naszymi i dostojnego ojca jego pełnomocnikami. Przypomnisz sobie także WCMość list przysłany, który doń pisaliśmy dnia 31 stycznia 1859 r. w pełnym zaufaniu w Jego słusność i sprawiedliwość, żądając dalszego toku rokowań nad punktami niezadowolnionemi w owęj godzinie, jak również przyrzeczonego prawego wykonania układów już zawartych.

Lecz nie tylko dotąd napróżno oczekiwaliśmy na odpowiedź, która, jak WCMość zapewnił nas, miała być daną niezwłocznie naszemu kardynałowi sekretarzowi stanu za pośrednictwem jego ministra w Rzymie, ale nadto z najgłębszym żalem czytaliśmy w pismach publicznych raport przedłożony WCMości przez komitet ustanowiony do przejrzenia punktów konkordatu i protokołu o artykułach spornych, raport, z którego snadno poznać było można, jakimi uczuciami dla kościoła katolickiego przejęci byli członkowie owego komitetu, i jakie żywić można nadzieje co do skutku żądań przez nas wyrażonych.

Lecz gdy wszystkie zabiegi nasze po większej części spełzły na niczym, zmuszeni jesteśmy zaiste dzisiaj oplakiwać skutki, które z systemu tak zgubnego i tak przeciwnego duchowi kościoła katolickiego wynikły na szkodę karności kościelnej w pewnej części duchowieństwa tak świeckiego jako i zakonnego.

Pozbawiając kościół tego lub owego prawa, ogołocając zwolna duchowieństwo z dóbr lub przywilejów, wprowadzając w wychowaniu publicznem w szkołach i uniwersytecie zgubne nauki, zastępując w kolegiach duchownych komisya rządową władzę i jurysdykcyą, należącą z prawa boskiego do rzymskiego papieża i do właściwych biskupów, wzbraniając zakonnikom korespondować z przełożonymi swymi jenerałami i przyjmować ich wizyty, nadewszystko stawiając mur przedziału pomiędzy owieczkami i najwyższym pasterzem, czyż dziwić się można, że świętość religii powoli ginie, że zasady posłuszeństwa i uległości przez nią nakazywane niezapuściły głębokich korzeni, że słudzy ołtarza poniekąd słabnąc poczynają, że w końcu nawet niektórzy duchowni bądź świeccy, bądź zakonnici odstąpili od swych obowiązków i wzięli udział w czynnościach nieodpowiednich ani ich powołaniu ani wzniosłemu ich charakterowi.

N. Panie, dalecy jesteśmy od pochwalania duchowieństwa, iż bierze udział w zaburzeniach politycznych i chwytą za broń ku obaleniu władzy rządu. Przeciwnie oplakujemy i potępiamy takowe postępowanie; lecz zrazem chcemy W. C. Mości wskazać powód, z którego wynika. Niechaj apostołska nasza władza odzyska wpływ swój zbawienny nad katolickimi pod-

daniami W. C. Mości; niech powrócą biskupi do wolnego sprawowania władzy swojej według przepisów kanonów świętych; niech duchowieństwo otrzyma należny sobie udział w wychowaniu ludu; niech zakonnicy zależnymi się staną od swych przełożonych jenerałów; niech wiernym wolno będzie wyznawać wiarę, a wtedy przekona się W. C. Mość, że głównym powodem ciągłych politycznych rozruchów w Polsce jest ucisk religii, gwałty sumieniu zadawane, upadek duchowieństwa, poniżenie pasterzy duchownych, rozszerzenie zasad i nauk przeciwreligijnych. Prosimy W. C. Mości, byś zechciał się przekonać, że cokolwiek uczynisz dla spokoju kościoła i poszanowania wiary s. naszej, to uczynisz na korzyść wzmocnienia państwa swego, i że, utrzymując pod wyraźną swoją opieką kościół, będziesz mógł liczyć na uległość narodu polskiego, który nigdy tak szczęśliwym i kwitującym nie był, jak wtedy, gdy posiadał wolność wyznawania ojców swoich wiary. Niechaj, N. Panie, jeśli boleści narodu tego, które się po całej Europie rozległy i poruszyły serca dotąd dla religii obojętne, dojdą do tronu i wtargną aż do wspaniałomyślnego serca twojego. Jedno słowo twoje może przywrócić szlachetnemu narodowi ustracony spokój i bezpieczeństwo, i zatamować nieustanne źródło zaburzeń i niezgod. Zechć się zresztą i nam N. Panie usunąć z przed oczu bolesny widok klęsk, których ciągle doznaje kościół katolicki w rozległym twém państwie, a sercu naszemu, już i tak aż nadto zbolełemu nad bezbożnością czasów obecnych, przywrócić pokój, który tylko odzyskać będziemy mogli, widząc wiarę świętą katolicką rozkwitującą wszędzie na pożytek tak doczesny jak wieczny poddanych twoich. Roztrząśnienie przed sobą samym powodów tej krwawej walki, które zechce zrobić W. C. Mość, nadewszystko zaś sprawiedliwość i spaniałomyślność serca W. C. Mości są nam szczęśliwą wróżbą błogiej przyszłości tego Królestwa. My tymczasem przekonani, żeśmy dopełnili naszego apostołskiego świętego obowiązku i posłannictwa, modłami naszymi przyspieszać będziemy rychły i szczęśliwy skutek tych przedstawień naszych, które w każdym przypadku zdejmują z nas ciężką odpowiedzialność, jaka przed Bogiem i ludźmi na nas ciąży w chwilach tak ważnych dla całego kościoła katolickiego. Nieprzestaniemy też prosić pokornie Pana, by raczył W. C. Mość i prawdziwem i doskonałem obdarzyć szczęściem.

Dan w naszym pałacu Watykańskim w dniu 22 kwietnia 1863 roku.

N. Pan raczył praktycznemu lekarzowi dr. Jakobemu w Czelichowie nadać tytuł radcy zdrowia.

Berlin, 17 lipca. Nordd. Allg. Ztg słyszy, że p. Bismark w początku przyszłego tygodnia przybędzie do Gasteinu. Kreuz Ztg z Wiednia, 15 lipca donoszą, że w Gasteinie, gdzie cesarz austriacki ma odwiedzić króla Wilhelma pruskiego żaden członek innej panującej rodziny znajdować się nie będzie, ani też żaden minister austriacki nie przybędzie z cesarzem.

Wrocław, 15 lipca. Na czarnej tablicy tutejszego uniwersytetu przybito znowu nazwiska dziesięciu akademików, których w mieszkaniach ich dopytać się nie było można, oraz wezwanie, ażeby w przeciągu 14 dni o miejscu pobytu swego donieśli. Są domysły, że się udali do Królestwa Polskiego w szeregi powstańców.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 lipca. Dziennik Powszechny ogłosił ukaz cesarski, wedle którego skarb Królestwa jest upoważniony do wydania trzeciej seryi biletów skarbowych w ilości milion rubli sr., na pokrycie bieżących wydatków.

Prawda przestała wychodzić. Pomiędzy świeżo aresztowanymi znajduje się w cytadeli poddany pruski, Schultze, dytektor największej papierni w Królestwie, Niemiec na wskroś, który ledwie parę słów umie po polsku, i nigdy w życiu nie był podejrzany, iż się przyczynił o politykę.

W jednym dniu aresztowano 15 osób za niedzjęcie czapki przed w. księciem.

Rząd rosyjski na gwałt obsadza urzędy Rosyanami. Onegdaj odebrano klucze kasy bankowej naczelnikowi wydziału Szymanowskiemu, który od lat 36 jest nieskazitelnym urzędnikiem w banku, i oddano Rosyaninowi, który dotąd pracował w biurze dyplomatycznym.

Pułkownik Różański, któremu tymczasowo rozkazano zawiadywać kasą skarbu Królestwa, złożył urządowanie; w miejsce jego został głównym kasyerem Majdanola, oficer zatrudniony dotąd w cytadeli.

O powstaniu różne przychodzą wiadomości, wedle okolicy. W jednych stronach siły powstańcze imponujące, odnoszą drobne korzyści na Moskalach w drugich przeciwnie. Wszędzie dużo powstańców, ale broni w ogóle mało.

Dwa raporta dowódcy oddziału rawskiego o utarczках przez niego zwiedzionych od 6 do 10 lipca, brzmią:

„Do rządu narodowego, dowódca oddziału rawskiego, dnia 7 lipca. Raport.

„Dnia 6 lipca wysłany przezemnie rekonesans składający się z jednego plutonu ułanów pod dowództwem adjutanta podporucznika Ludwika Brzozowskiego do Przybyszewa dla zabrania podwód zamówionych w wilią w tém miasteczku przez zakonów pod wojsko moskiewskie, idąc traktem warszawsko-ra-

domskim przeciw oddziałom formującym się na prawym brzegu Pilicy, doniósł mi, że w miasteczku Białobrzegach znajduje się tylko jedna rota piechoty moskiewskiej bez dowódcy i 30 świeżo z Donu przybyłych kozaków.

„Po sprawdzeniu tej wiadomości przedstawiającej możliwość natarcia korzystnie na nieprzyjaciela, zaraz pod wieczór udałem się z mym oddziałem do Przybyszewa z zamiarem zaalarmowania Białobrzegów o brzasku.

„Jakoż po północy rozdzieliwszy oddział na dwie części, dwie a drogami, prawym i lewym brzegiem Pilicy ruszyłem na to miasto. Czujność widet moskiewskich i most rozbrany na Pilicy ograniczyły działanie części mego oddziału, postępującego prawym brzegiem Pilicy, do kilku podjazdów, nam żadnej a nieprzyjacielowi niewielkie wyrządzających strat.

„Druga część oddziału pod dowództwem adjutanta Ludwika Brzozowskiego, pomimo że o wiorstę od miasta już powitana została ogniem tyralierów moskiewskich, spokojnie podstępiała aż pod same zabudowania: z kąd naprzód pierwszy jój pluton ułanów czwórkami, pod dowództwem walecznego porucznika Szwajcera, przypuścił szarżą ulicą na rynek napełniony żołdactwem moskiewskim, i lancą torował sobie drogę na drugą stronę miasta; następnie pluton strzelców naszych wprowadzony do miasta przez adjutanta Ludwika Brzozowskiego, a pod morderczym ogniem rozstawiony w tyralieri, o kilkadziesiąt kroków zaledwie od rynku, przez dzielnego porucznika Smoleńskiego, dopoty celnymi strzałami raził formujących się w czworobok Moskali, dopóki niepowrócił na wskazanym poprzednio miejsce po walecznej szarży, pluton pierwszy. Wtedy dowódca całej tej części oddziału adjutant Brzozowski, wydał rozkaz odstąpienia w las o wiorstę od miejsca, z którego atak rozpoczął.

„W boju tym straciliśmy jednego szeregowca obywatela Alfreda Lota i mieliśmy dwóch ranu; Moskali padło dzieśięciu, ranionych kilkunastu. Władysław Grabowski, dowódca oddziału.“

„Dowódca oddziału rawskiego, dnia 12 lipca 1863. Raport do rządu narodowego.

„Dnia 7 lipca, otrzymawszy wiadomość we wsi Michałowice, że na oddział 3 warszawski formujący się w Załuskowskich lasach, wyruszyło wojsko moskiewskie z Warszawy traktem przez Grojec ku Mogilnicy, posunąłem się z moim oddziałem wiołą stroną ażeby nieprzyjaciela za sobą pociągnąć a przez to oddziałowi 3 warszawskiemu, dać czas choćby na pośpieszną organizację potrzebną. To samo uczynił i oddział sandomierski.

„W Załuskach po wspólnej naradzie postanowiliśmy się przenieść na Pilicę i zająć stanowiska sąsiadujące z sobą tak, ażebyśmy na dany raz wzajemnie wspierać się mogli. Oddział 3 wszedł w lasy pod Osą, a oddział sandomierski i mój stanął w Studziannie już na prawym brzegu Pilicy w Opoczyńskim.

„Dnia 10 lipca o godzinie 7 z wieczora goniec z obozu oddziału 3 warszawskiego zawiadomił mnie, że ten jest już atakowany przez dwie rotę piechoty moskiewskiej, 100 kozaków i 40 dragonów. Nie tracąc czasu, wystąpiłem ze wsi Studzianny z trzema plutonami kawalerii i pół plutonem strzelców pieszych. Obszedłszy środek kolumny nieprzyjacielskiej, rozwinąłem na odkrytym polu trzy plutony, a 20 strzelców rozrzucając w tyralieri, na prawem skrzydle kawalerii przypuściłem szarżę na kawaleryę nieprzyjacielską, zachodzącą już tył oddziałowi 3, znosząc po drodze łańcuch tyralierów moskiewskich ukrytych w zbożach i krzakach. Prawem skrzydłem dowodziłem sam; lewe prowadził do boju adjutant Brzozowski Ludwik. Po szarży tej, ani jeden z tyralierów moskiewskich niewyszedł, wszyscy zostali wystrzelani lub wykluci przez moich ułanów; kozacy i dragoni pierzchli. Plac boju został przy nas.

„Okolo godziny 9 i pół wieczorem, Moskale pobici na głowę pod zastoną nocy z resztkami uciekli lasem ku Nowemu miastu (za Pilicę).

W potyczce tej odznaczyli się: adjutant Brzozowski Ludwik, który własnym przykładem pociągnął za sobą lewe skrzydło zachwiane morderczym ogniem tyralierów moskiewskich; podporucznicy: Zaleski Erazm, Zieliński i Czerniewicz, wachmistrz Solbach, chorąży Kwaśniewski, podchorąży Piątkiewicz, podoficer Gołębiowski oraz szeregowce Janowski i Zalewski Władysław.

„Moskali zabitych i ciężko rannych, narachowaliśmy w samych stratowanych zbożach przeszło 40, do niewoli wzięliśmy trzech; broni dostało nam się sztuk 8, reszta to jest sztuk przeszło 50 dostała się oddziałowi III i oddziałowi sandomierskiemu. Z naszej strony padło trzech, rannych mamy 6, z których trzech nie opuściło szeregu. Władysław Grabowski, dowódca oddziału rawskiego.“

— Czas piątkowy donosi pomiędzy innemi, że w Łęczyckim w okolicach miasteczka Piątka oddział konnych strzelców pod dowództwem Parczewskiego rozbił szwadron huzarów i słońia kozaków zrąbawszy do 50 Moskali. W Sandomierskim dowódca małego polskiego oddziału Dolnicki napadł niespodzianie pod Blizinem szwadron dragonów moskiewskich i pobił go zupełnie; w parę dni stoczył mniej pomyślną walkę z przeważnymi siłami moskiewskimi.

Kowno, 12 lipca. Piszą do Vaterlandu: Od listu mego ostatniego, na granicy powiatu prasnyńskiego aż do Połangi cały szereg walk stoczono, mało z nich jednak większe przybrało rozmiary. Najznaczniejsze były 6 lipca w pobliżu Suwałk i 7 lipca pod Zembrówem, 4 mile od Łomży.

Nad kolejną warszawską wileńską najtwardsze staczają się walki. Największa zaszła 7 lipca pod Borodziem, 120 wiorst od Wilna. Rezultatu stanowczego nie było. Niema żadnej komunikacji telegraficznej ani też kolejną. Niema urzędników Polaków na kolei warszawsko wileńskiej i kowieńsko dynaburskiej. Komunikacja pomiędzy Wierzbolowem a Petersburgiem nie przetrwała. Dnia 11 lipca i 12 lipca z rana trwała uporna walka w pobliżu stacyi Josy, drugiej od Kowna ku Wilnu, gdzie z obu stron znaczne zgromadzone siły. Powstańców odparto od kolei.

ROSYA.

Petersburg, 18 lipca. Telegrafują do Ost. Ztg: Dzisiejsza Poczta Siewiernia ogłasza ukaz carski dotyczący się poboru rekruta. Dziesięciu rekrutów na 1000 dusz, w miesiącu listopadzie, nakazuje potrzeba w obec stosunków zagranicznych.

AUSTRYA.

Wiedeń, 17 lipca. Z Gałaczu, 15 lipca, donoszą: Pod Tulczą dnia 13 lipca 400 dobrze uzbrojonych Polaków przeproważyło się przez Dunaj, udając się ku Bołgradowi. Z Bukaresztu wysłano rozkaz, ażeby się wrócili, ale nie usłuchali. Wojska włoskie ścigające ich wczoraj (14 lipca) pod Kogulem (jezioro na wschód Gałaczu, w Multanach) były się przeciw Polakom ze znaczną stratą z obu stron. Polacy ruszyli dalej wzdłuż granicy rosyjskiej.

— Wiener Abendpost podaje poufny artykuł o ostatniej depeszy austriackiej z 18 czerwca, przesłanej do Petersburga, w którym wychwala umiarkowanie i ostrożność rządu austriackiego nawet formę depeszy ową a broni szczególnie punktu co do zawieszenia broni, przeciw zarzutom innych dzienników, które utrzymują, że zaledwie dotknięty, a zatem bardzo niejasny w ogóle zaś z przesadzoj grzeczności dla Rosji tak sformułowany. Artykuł ten dał wiedeńskiej Presse powód do następujących uwag: „O ile dla Austrii korzystną być może ta polityka, ażeby w chwili odejścia odpowiedzi rosyjskich uściskiem ręki Wschodu, Zachód tak ciężko zawodzić, nie chcemy teraz rozierać. Ale kiedy Abendpost nieustannie twierdzi, że polityka depeszy z 18 czerwca jest prawdziwą i jedyną polityką pokojową, natenczas odpowiadamy jej, że na tej drodze gwałtem się wojnę przyciąga. Jeden tylko był środek nakłonienia Rosji do ustąpienia i rozwiązania kwestyi polskiej na drodze pokojowej dyplomatycznej a tym było, przez bezwzględne poparcie ze strony Austrii propozycyi zachodnich w Petersburgu położyć koniec wszelkiemu powątpiewaniu co do szczerości jej zachowania się. Przeciw ściśle złączonemu, do czynności wojennej gotowemu trójwiązkowi Austrii z mocarstwami zachodnimi nie może Rosya myśleć o oporze. Lecz obawiamy się, że Rosya straciła wiarę w szczerość chęci Austrii upomnienia się o „prawa Polski“ pospołu z mocarstwami Zachodu i że licząc na Austryę, stawia opór.“

— General Correspondenz, organ gabinetu wiedeńskiego podaje następujący, nie zwykłej formy artykuł. „Szczerość Murawiew II ogłasza przynajmniej, że zamierza burzyć i w pień wycinać, myśląc, że tym sposobem swój ojczyźnie i swemu kościołowi pożytek przyniesie. Ale rozkazy dosyć zgodne z temi, które ten generał gubernator wydał w formie dokumentów, musiały i w Warszawie być wydane. Dowodem tego los miasteczka Janowa. Moglibyśmy długo wyliczać popełnione okracieństwa, gdyby celem naszym było opisywanie okropności, dzieci byłby sam nawet Murawiew oszczędził. Lecz to jest punktem najwydatniejszym, że dopiero co wspomniany gubernator wojenny (wileński) wprowadzić w krajach niegdys polskich, ale takich, które od dawna do państwa rosyjskiego wcielone zostały i nawet według pozytywnego, europejskiego prawa narodów integralną część terytorium państwa rosyjskiego stanowią (?), zdepczącą wszystko surowością i barbarzyństwem występuje, gdy tymczasem Janów leży w Królestwie Polskim, za którym trzy mocarstwa traktatami europejskimi uprawnione, podniosły głos swój zasługujący na uwagę.“

Wiedeń, 18 lipca. Telegrafują do Ost. Ztg: Dzisiejsza Presse i Botschafter donoszą, że odpowiedź rosyjską wczoraj wręczono. Górczakow przyjmuje z zastrzeżeniem bliższego zbadania dyskusją sześciu punktów, trzeci punkt tylko wtedy, jeżeli nie obejmuje wojska narodowego. Przeprowadzenie rozzejmu w obec rozdrażnienia ludności i wojska rosyjskiego nadzwyczaj trudne. Górczakow niemoże zrozumieć, na co się ma przydać konferencya, kiedy w głównych rzeczach panuje zgoda, i dyplomatyczne rokowania wystarczają.

FRANCYA.

Paryż, 14 lipca. Do ogłoszonych w wczorajszym Monitorze depeszy trzech mocarstw dodaje dzisiaj Constitutionnel rozmaite półurzędowe uwagi. „Nadeszła zatem chwila, powiada, w której można dokładnie ocenić co dotychczas przedstawieniem zostało przez trzy wielkie mocarstwa, aby spowodować Rosyę do ustępstw koniecznych dla pokoju Europy, do ustępstw, których spodziewać się należy po wzniosłym rozumie i szlachetnym sercu jej monarchy. Nie wyszło nikomu z pamięci, że pierwszym słowem, które Francya wyrzekła o sprawie polskiej, było to oświadczenie, że sprawa ta jest europejską. Nigdy ocenie nie było dokładniejszym i bardziej usprawiedliwionem przez same wypadki. Nie ma zakątka Europy, powiedzieć nawet można, że niema zakątka na całym świecie, gdzieby bohaterkie upominanie się o prawa nieszczęśliwego i znakomitego narodu niebyło wywołalo głośniego współczucia. Można powiedzieć, że ciosy zadane Polsce znajdują dzisiaj odgłos wszędzie. Orzeczenie Francyi było programem..... Gdyby się Francya była odosobniła od wielkich mocarstw w rozwiązaniu zadania, które obchodził pokój państw wszystkich, byłaby przez to dała pochop do niesłusznych domysłów względem jej zamiarów, lecz byłaby także ujęła Polsce obrońców, których można było rozsądnym sposobem zyskać dla jej sprawy a których Polska koniec końcem znalazła wskutek własnego swego prawa, swego meztwa i swoich niezszczęść.... Rząd francuski niemógł podnieść się aż do wysokości życzeń, które mu jego życzliwość na korzyść Polski poddawała, aby się znaleźć pod tym względem w zgodzie z programem Anglii i Austrii, jednakowoż, jeśli rozważymy, że owe sześć punktów podane są w notach jako podstawy rozpoczęcia się mających układów, natenczas można utrzymywać, że zacierają wypełnienie lub pierwiastki wszystkich rozsądnych i słusznych zadowolnień, które przyjaciele Polski mogą sobie

dla niej życzyć obecnie.... Co się tyczy Rosyi, sięgają one ledwo do korzyści, które sam gabinet petersburski przyobiecał Polakom, lub których pozwolił im się spodziewać.... Co tyczy zaś Polski zdawałoby nam się trudną rzeczą nie uznać że owe sześć punktów z tem, coby do nich niewątpliwie układy dodały, stanowią pierwiastki istotnej samodzielności. Ja bowiem przypuszczam, że Polska posiadać będzie skuteczną, prezentacyę narodową, urzędy publiczne powierzone Polakom, wolność sumienia zupełną i całkowitą, system poboru wojskowego regularny i prawny, jako też wyłączenie używania języka polskiego w administracyi, sądach i w szkołach, zapytanie wtedy musiny, coby jeszcze istotnego niedostawało samodzielności Polski i czyby związki łączące ją z cesarstwem rosyjskiem różniły się od związków stworzonych przez uczucie opieki i dobrego rządu. Skoroby sześć punktów, jak się to spodziewać można, przyjęte zostały przez rząd rosyjski, na żabyby jeszcze oznaczyć sąd, pod którego rozpoznaniem i wyrokiem miałaby być sprawa oddana, Francya byłaby chętnie oddała sprawę europejską pod sąd całej Europy, ale inne mocarstwa na to zgodzić nie chciały.... Nim układy się rozpoczną, życzyć należy zawieszenia broni, jest ono potrzebny, a nawet przy tym i łatwym. Po 18 Brumaire pierwszą myślą jenerała Bonaparte'go było uspokojenie Wandej. Dopókiby nie zdano się na podstawy kapitulacyi, podpisał jenerał Hédouin z rozkazu rządu konsularnego, zawieszenie broni z panem Châtillon, Bourmont i Antichamp. Co rząd francuski sądził powinien uczynić z prowincjami zbuntowanymi, rząd rosyjski może to samo zrobić z Polską bez ujmy dla swjej godności. Co się zaś tyczy Polaków nie widzimy przyczyny, któraby przeszkodzić mogła w wypoczęciu sobie pod bronią, podczas gdy Europa obradowałaby nad ich sprawą..... Gdy trzy mocarstwa tak wielkie jak Francya, Anglia i Austrya zgodzą się z sobą do trudności tak ważnej, wola ich przemoże zawsze na drodze pokoju lub też innej. Ten więc wzięły na się ciężką odpowiedzialność, ktoby się sprzeciwiał porozumieniu zamysłu i usiłowani tak poważnych i tak słusznych.“ Widzimy z tych słów Constitutionnela, że polityka francuska na teraz nie ma ochoty posunąć się w sprawie polskiej po za owe sześć punktów i konferencyę państw traktatu wiedeńskiego. Można zatem wierzyć temu co mówią niektóre dzienniki, że między cesarzem a księciem Napoleonem wielka teraz zachodzi ciętość; cesarz nawet jest markotny że w początkach powstania polskiego dał się nieco powadować przedstawieniom i nalegniom swego krewnego, którego przywiązanie do Polaków jest bardzo gorące, a nienawiść ku Moskalam niewątpliwa. Ciężką powszechną jest przekonanie że w odpowiedziach swych na depesze trzech mocarstw, Moskwa odrzucił pomysł zawieszenia broni i konferencyę szczegółową, zamiast której dotychczas będzie albo kongresu ogólnego, albo też układów zwyczajnej drodze dyplomatycznej, to jednakże dzienniki ryskie spierają się o miasto, do którego konferencya powołana zostanie; mówią o Paryżu, Londynie i Brukseli. W Anglii również odpiera od siebie rząd wielką myśl rozpoczynania wojny z Moskwą. Przed kilku dniami donosił londyński Courier że flota angielska odebrała rozkaz wypłynienia do Bałtyku. Zapytany wczoraj w parlamencie przez lorda Grosvenora oświadczył lord Russell, że wiadomość ta jest fałszywą, że Anglia w żadnym wypadku nie wyda Moskałom wojny o Polacy i że interwencya wojenna jest trudną z powodu różnego za trwania się na rzeczy między samymi Polakami (?). W skutek tego zapewnił go lord Derby, w imieniu stronnictwa toryjskiego, o wielkiem zadowoleniu, które mu słowa ministrów sprawiły.

— Tak Pays jako i Patrie zaręczają, że rząd nakazuje uzbrojenie pięciu statków wojennych, które wysłane zostaną do Madagaskaru i zabiorą z sobą dwa do trzech pułków, celem obrony interesów francuskich.

— Konsul francuski w Abyssynii, Lejean został zabity do niewoli, jak jedni twierdzą, przez stronnictwo, które zbuntowało przeciw cesarzowi abysyńskiemu Teodorowi, jak drudzy zaś mniemają, uwięziony został na rozkaz samego cesarza, który do miał w podejrzeniu o porozumienie z bułganikami.

— Podróż cesarzewej do Jerozolimy i incognito do Rzymu była już postanowioną, ale cesarz w ostatnim czasie kazał ją odłożyć na później. Obawiał się podobno, żeby tność cesarzewej w Jerozolimie nie rozbudziła nowych klęsk między katolikami i schizmatykami i niepociągnęła za sobą nowych trudności z Rosyą i dla tego też niepozwolił księciu Napoleonowi zwiedzać Palestyny. Od zwiedzenia Rzymu wiodło cesarzewą doniesienie posła, że wystawiły się mu na niemiłe demonstracje ze strony ludu włoskiego, u którego uchodzi za wielką nieprzyjaciółkę jednoci włoskiej i głębszą przynę oddalenia Thouvenela z ministerstwa.

— Cesarz powołał podobno ministra finansow Foulda do Vichy, aby z nim wspólnie włożyć budżet przyszloroczny, w tym, że względu na niebezpieczną teraz opozycyę izby, być zaprowadzona wielka oszczędność.

Paryż, 15 lipca. Wczorajsza Opinions nationale mieściła następujący wyborny artykuł o pamiętnych sprawach wnioskach mocarstw europejskich.

„Przypuszczamy, że wszystko pójdzie jak najlepiej i że sja przyjmie owe sześć punktów bez targów i dwuznaczności i cóż stąd wyniknie? Czy Polska będzie prowincyą rosyjską, czy będzie miała administracyę osobną i t. d. i t. d. i wszystkie owe prawa zastrzeżone przez sześć punktów oddane zostały pod ręką mię Europy. Smutne to położenie, ponieważ Rosya zgwałciła swoje przyrzeczenia, trzeba będzie, aby jej nie było nieco skuteczne przedstawienia, pogodzić trzy mocarstwa opiekunckie, jeśli nie ośm państw, które traktat wiedeński podpisały. Jakże teraz Polacy, będący pod władzą moskiewską potrafiliby wyrobić sobie posłuchanie dla swoich zażaleń? Ze strony Rosyi znalazłaby się w obec Polski w położeniu podobnym do położenia Turcyi w obec chrześcian wschodnich jest wystawioną na szarpanie kilku polityk przeciwnych sobie, wszakże z tą różnicą, że Turcyja, będąc słabą, musi

poddać przewadze przynajmniej jednego z mocarstw opiekuńczych i przyjąć jednego pana, aby nie mieć ich czterech, podczas gdy Rosya, będąc mocną, będzie w stanie oprzeć się i jednemu i drugiemu i drwić sobie z ich odwoływań. Przyjął owszem punkty, byłoby to dla Rosji upokorzeniem, ale w praktyce byłoby ledwo p. mniejszą zawiadą. Co się tyczy Polski, marności całego układu ukazuje się cała w szóstym punkcie; w ośmym „ustanowieniu systemu regularnego i prawnego wojennego poboru.“ Czemże jest dla Polski taki system poboru wojennego regularnego i regularnego? Przypuściwszy, że system ten będzie najdoskonalszy, znaczący to przynajmniej, że nie będzie miała wojska narodowego, że jej dzieci będą musiały służyć pod rozkazami Murawiewów, na Kaukazie albo na Sybirze i wszędzie, gdzie tego potrzeba Moskwy wymagać będzie. To znaczy osobliwie, że, ponieważ owe sześć punktów nie stoją pod opieką armii narodowej, będą one zależały od jednności zapatrywania się i od zgodnych przedstawień Europy, albo, co na jedno wypadnie, od dobrej woli i widzimisia Rosji. Otóż to się nazywa uzyskać wszystko, prócz wszystkiego; wszystko, wyjąwszy jedyną ręką, która sprawa, że to wszystko o samą jej rzecz coś znaczy. W istocie, od chwili, kiedy wojsko rosyjskie załogowało będzie w Polsce, cóż znaczy amnestya i reprezentacya narodowa i powołanie Polaków do urzędów publicznych i wszystko inne razem? Wszystko to jest tylko gorzkim złudzeniem, jeśli mocarstwa poprzeszta na słowach, albo też zapowiedzią wojenną, jeśli rzeczywistości domagać się będą. Dyplomacya zabiera się do porządzenia nowego traktatu zürichskiego, to jest dziecka skoślawionego, które żyć nie będzie. Dyplomacya marzyła przed czterema laty o związku włoskim, w którym Piemont z bogactwami się Lombardya, występowały na sejmie obok Austrii, papieża, Burbona neapolitańskiego, księząt Toskanii, Parmy i Modeny. Zdrowy rozum Włochów i miecz Garibaldiego rozdarły od razu ów kawałek papieru. Rozum bohaterski Polaków potrafi wymierzyć sprawiedliwość owemu zbęskarciałemu pomysłowi, który jest tylko dalszym ciągiem niewoli i pokrzytych słowami zwodniczymi i godami niepodobnymi. Europa ma prawo pozwalać na męczenie Polaków, ale nie ma prawa dawać im w miejsce wszelkiego zadosyćczynienia, słów marnych ludzi, którzy potrafią umierać. Cokolwiek Constitutionalnel prawi, nikt nie zgodzi Moskwy z Polską; potok krwi je dzieli. Europa może tylko przedstawić i narzucić rozwód, który stał się koniecznym. Ale, jeśli to zadanie przechodzi zakres jej ludzkości i jej dzielności, lepiejby zrobiła, gdyby się otoczyła godnością milczenia, jak, iżby miała się ludzi kulawymi rozwiązaniami, które niemogą stać na nogach, lub iżby miała się odważyć na jakie doremne przedstawienia przeciw bohaterskim czynom Murawiewa, lub, żeby wreszcie pełnomocników swoich usadowiła na konferencji obok kolegów tego opryska. Jeśli jesteśmy bezsilnymi, natenczas przystoi nam milczeć, jeśli nimi nie jesteśmy, tośmy powinniśmy umieć działać. Ale nie nie ma smutniejszego, jak w stanowczych chwilach marne wymysły i niepodobne słowa pomiędzy temi dwoma ostatecznościami.

Paryż, 15 lipca. Londyński Times mówiąc o przedwczorajszej mowie ministra Russlla, cieszy się naturalnie, że Anglia nie wyda wojny Moskalom o Polskę, jednakże zadaje sobie następujące pytanie: „Czyliż nie znajdujemy się na niebezpiecznej drodze? Rząd angielski domaga się od potężnego monarchy ustęptw, do których odrzucenia spowodują go prawdopodobnie jego interes i jego roztropność. Żądamy od Rosji zawieszenia broni, chcemy, żeby ukladła się jak ze swoim równym z rządem narodowym, którego członkowie, gdyby ich wykryto, oddaliby zostali oprawcom. Żądamy od cara amnestyi, którą, jak wszyscy jeszcze dobrze pamiętają, powstańcy niedawno temu odrzucili. Jeśli Rosya odrzuci amnestyi i rozejm, czyliż mamy, my cośmy jej żądali, pozostać spokojnymi i słuchoać nie ruszając się z miejsca, próśb albo szyderstw Polaków, a może i odłosa przygotowań wojennych we wszystkich koszarach francuskich? Biermy teraz punkta stosujące się do reprezentacyi narodowej i do ustaw liberalnych w Polsce. Cóż zrobimy, jeśli te wnioski odrzucone zostaną z obydwóch stron, co jest prawdopodobnym? Jeśli Polacy chcą swój niepodległości i jeśli car, wiedząc o tym dobrze, nie

będzie chciał powierzyć im władzy, której oni niewątpliwie używać będą przeciw niemu, czyliż mamy dla tego rozpocząć wojnę z Rosją? Spodziewamy się, że będzie można wojny uniknąć, ale to jest rzecz przyszłości.“ Daily News przy tej samej sposobności czyni rozmaite uwagi, które kończy temi słowy: „Jeśli Rosya przyjmie owe sześć punktów, (a myśli, że może to uczynić bezkarnie i że to uczyni) wpływ moralny Anglii zwróci się przeciw Polakom. Ustąpiwszy wnioskiem angielskim, żądać będzie, aby Anglia popierała jej przyszłe kroki przeciw Polsce. Prócz tego, czy nasze wnioski przyjęte zostaną, czy też nie, uzasadniając je na układach z roku 1815 uznaliśmy głośno prawa cara do Polski, prawa, które jego tyranstwo już było unieważniło. To naturalnie musi narazić na szwank nasze stanowisko w Europie. Powinniśmy się byli wystrzegać wszelkiego współnictwa z niemi. Połączyliśmy się znowu, i to ściślej jeszcze ze zgubnymi traktatami z roku 1815, zrobiliśmy to w ten sposób, że zamiast wspomóc Polaków, zginamy ich jeszcze mocniej pod jarzmo ich gniebicieli. Nader pomyslną sposobność straciliśmy!“ W Paryżu zrobił artykuł Constitutionalnela wielkie wrażenie; świat spekulantów i przyjaciół Norda przelakł się jego zakończenia, które powiada, że kiedy trzy tak wielkie mocarstwa są zgodzie z sobą co do jakiejś rzeczy, to ją też koniec końcem przeprowadzić muszą czy nadrodzcie układów, czy też na inną. W tych słowach upatrywano pogroźkę i zapowiedź wojenną i dla tego zaczęto się frasować, zwłaszcza, że artykuł zdawał się być napisany z wyższego rozkazu. Pociuszają się jednak miłośnicy pokoju tem, że cała osnowa artykułu również jak i depeszy francuskiej jest tak grzeczną i względną, iż niepodobna przypisać rządowi złych zamiarów dla Rosji. W skuteczności dyplomatycznych zabiegów i w jakikolwiek rozumu wypadek toczących się układów nikt tutaj nie wierzy; Opinion nationale i Patrie bardzo zrećnie wystawiają, że po dyplomacyi niczego się spodziewać nie można w tej sprawie, chyba jaśniejszych jeszcze dowodów, jej bezsilności, że noty trzech mocarstw nie odpowiadają już wymaganiom coraz to trudniejszego położenia, że Rosya przyjmie układy na zasadzie sześciu punktów, ale mimo to nieustanie w swoim dziele wyćpienia, dla tego też Polska nie chce zgody z Rosją, lecz chce swój niepodległości, dla tego też trzeba jej dopomóc w jej odzyskaniu, rzucając na szalę wojenną swoją potęgę. Presse nie wierzy także w skuteczność usiłowań dyplomacyi, ale pan Emil Girardin ma swoją własną teorię; posiada on jeszcze pewną naiwną wiarę w dobroć natury ludzkiej i uszczęśliwiał ją radami i prózbami, w których się domaga Polski wolnej w Rosji i wolnej. Trzeba istotnie drwić sobie z ludzi i z siebie samego żądając wolności dla Polski i dla Rosji od rządu, którego kolumnami są Murawiewy i Bergi, a instrumentem uszczęśliwienia poddanych knut i szubienica. Co się tyczy lndependance belge, owego dziennika, który przypadał do serca salonu petersburskiego, bo tak jak i one jest wolnomyślny na spekulacyę, ten z powodu artykułu Constitutionalnela oburza się na ludzi, którzy śmiały myśleć, że rząd francuski wojnę rozpocznie o Polskę, i taka myśl zdaje się owemu arcymoralnemu pismu odieuse, zapewne dla tego, że popsułoby niektóre obrachunki. Odpowiedzi rosyjskich spodziewają się zresztą w Paryżu lada dzień. Wiedzą już naprzód ich treść; sześć punktów przyjętych, wnioski o rozejm i o konferencyę specjalną odrzucone, pierwszy mianowicie stanowczo. Sądzą jednak, że mocarstwa nie ustąpią od razu, lecz upierać się będą o rozejm.

Paryż, 18 lipca. Telegrafują do Ost. Ztg.: Wczorajsza La France donosi, że odpowiedź rosyjską już wręczono. Dowiaduje się, że odpowiedź jest w duchu pojednawczym, i przyjmuje w zasadzie sześć punktów, nadmieniac, że Rosya co do punktów niektórych już uprzędziła życzenia Europy; Rosya przyjmuje projekt konferencyi, nadmieniac, iż życzyć należy, aby obrady nie ograniczały się na samą sprawę polską. Co do rozejmu niema zupełnej zgody pomiędzy Petersburgiem a trzema mocarstwami, ale La France sądzi, że Rosya nie będzie się wzbraniała systematycznie przyjęcia rozejmu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 lipca. Ścigany listem gończym Karól Bródowski jako podejrzany o zamierzenie zbrodni stanu. — Dzisiaj rana przyprowadzono znowu do Poznania partyę ludzi związanych postonkami, o których powiadało, iż są podejrzani o zamiar przejścia do Królestwa Polskiego w celu wzięcia udziału w walce przeciw Moskalom. — Zasekwestrowano majątek p. Graeve z Borku, który się podobno schronił za granicę; chciano także zasekwestrować i majątek p. Jaraczewskiego z Jaraczewa, ale okazało się, że jego posiadłości wypuszczone w dzierżawę p. Bojanowskiemu. W Zowenicach, majątkości pani Konstancyi Jaraczewskiej, odbywała się ścisła rewizya 16 lipca pod przewodztwem komisarza policyi z Książa w asystencyi 2 żandar mów i oddziału wojska.

Z nad granicy, 17 lipca. W nrze 168 Posenar Zeitung jakiegoś korespondent z nad granicy Królestwa skarży się na relacye do Oza'su, jakoby te fałszywie przedstawiały niektóre zajęcia nad granicą Królestwa. Otóż postanowiliśmy opisać, czego sam na miejscu naoczny byłem świadkiem, czego doznałem sam na własnej osobie i na co świadków imiennych podaję. Dnia 12 lipca wieś nadgraniczna Księstwa w pobliżu Pyszdr nawiedzili Moskale już to z bronią już tnbz broni. W Splawiu, gdzie dnia 1 czerwca r. b. napadło 4 Moskale na gospodarstwo Mikołajczaka i porwało gwałtem dwóch niby powstańców, a przywiązanych do koni zawlekli za granicę aby się nad nimi pastwić, spotkałem Moskale bez broni. Widziałem 1 Moskala tuż przy oficerze pruskim z 6 pułku. Do Wszemborza przybyło kilkunastu Moskale a kilku z pomiędzy nich było uzbrojonych. Tu popiwszy się zaczęli dopuszczать się gwałtów. Jeden z uzbrojonych Moskale napadł Wawrzyna Kołodziejewskiego i zaczął go pałaszem rębać po głowie, szczęściem, że tenże miał kapelusza na głowie, który w kilku miejscach przez Moska a został przecięty, gdy Kołodziejewski ratując się uciekł do sąsiedniej chałupy, Moskał goniąc go, ciął w rękę Wawrzynową Leoniak. Tym gwałtom przysparzaliśmy się spokojnie 3 pruskich żołnierzy z karabinami na ramionach, a oprócz tego i dużo innych żołnierzy. Właśnie na ten czas, gdy się tych ekcesów dopuszczali Moskale, nadjechał do Wszemborza. Gdym zaczął refleksować żołnierzy pruskich, aby rozbawionych Moskale albo przytrzymali, albo za granicę wytransportowali, przystąpiło kilkunastu żołnierzy pruskich odbywać rewizya w moim wozie kłnąc i grożąc mi, a nawet kilku mnie posturczało, w tém przypadku do mnie kozak z lancą i puścił ją na mnie, szczęście, że uskoczywszy na bok cisną unikałem. Jako świadków że uzbrojeni Moskale byli w Wszemborzu i dopuszczali się ekcesów podaję Mikołaja Banaszak, Franciszka Banaszak, Michała Szymczak, Jana Lempuckiego a nawet wszystkich mieszkańców Wszemborza, oprócz tego pana Antoniego Skorzeskiego i pana Jaworowicza. Dni poprzednich przechodzili także Moskale granicę w okolicy Wszemborza wiedzieli także karczme, a z powrotem po polach niepokoiłi mieszkańców spokojnych, co może poświadczyć pan Karowski z Wszemborza. Uwolniliśmy się nareszcie udało się na Bożykowo ku Strzałkowu, w Bożykowie spotkałem znowu kilku Moskale. Każm. Niegolewski.

Pleszew, 13 lipca. Do Ost. Ztg. piszą: Zeszłej nocy zbiegłe 4 żołnierzy z 5 kompanii piechoty, którzy stali na straży na granicy. Jeden z nich pozabierał swoim towarzyszom podobno wszystkie ładunki. Granica jest ze strony pruskiej silnie obsadzona. Pomiędzy Kaliszem a Pызdrami roją się kozacy. Wszystkie wojska rosyjskie z Konina, Turka, Kalisza i Koła wykomenderowano na obsadzenie granicy. Pomimo kart paszportowych nie wolno przez granicę przejeżdżać ani z pruskiej ani z rosyjskiej strony. Dzisiaj po południu przybyło 65 koni z 3 szwadronu poznańskiego pułku ułanów nr. 10 z Jarocina dla wzmocnienia załogi tutejszej. Artylerya tu załogująca 4 działa) ma od dni 4 rozkaz gotowości do wymarszu.

Bydgoszcz, 17 lipca. Bromb. Ztg. pisze: Wczoraj o 10 wieczorem przejeżdżał margrabia Wielopolski przez naszo miasto pociągiem kuryerskim z Torunia przbyłym. Na dworcu przyjmowała go gromada żandarmów, towarzyszyła mu do bufetu a później znowu do wagonu go odprowadziła. Ruszył ku Berlinowi.

Krzywiń, 17 lipca. Za miasteczkiem naszym na tracie śremskim jest jezioro, które już na 5 kroków od brzegu raptem poczyna być głębokie i grozi zgnubą, o czém następnj straszny przypadek jaki się u nas wczoraj ku wieczorowi wydarzył, niechaj poświadczy. Trzech starozakonnych, 2 kopców, ojciec i syn jacyś majątni Mitwochy, a trzeci rzęznik p. Hirsch, wszyscy ze Śremu, jadących tedy, zboczyło do jeziora napić konia, gdy naraz pędzeni gwałtownym wachrem, wpadłj wraz z koniem i wozem w głębia. Niemiejacy pływac, chcąc przy pomocy konia, który się już napowrót wrócił i przedniemi nogami za brzeg chwycił, życie ocalić, wszystkie wieszają się u karku i dwóch po dłuższym pasowaniu się ze śmiercią, razem z koniem giną; ostatni zaś puścił po chwili konia i dostał się na półkosze a na niem niestety nieżywy na drugą stronę jeziora. Pomoc inna prócz draga, który usiłowano im podać, przy silnym wiatrze i bałwanach, była niepodobną. Po godzinie dopiero zdolano wyciągnąć konia, a z nim zaplątanych w półkoszki i trzymających się za włosy dwóch pierwszych. Dziś rano na trzech wozach odprowadzono ciała do Śremu.

Dnia 17 t. m. zakończyła życie doczesne córka nasza **Jadwiga Kapusczińska**. Pogrzeb odbędzie się wponiedziałek, to jest 20 przed wieczorem, o czém krewnych i przyjaciół uwiadamiają strapieni rodzice i rodzeństwo. Środa, d. 17 lipca 1863. [2183]

Walne Zebranie Towarzystwa P. N. imienia Karola Marcinkowskiego powiatu Sremskiego, odbędzie się w Śremie w dniu 20 lipca o godzinie 10 przed południem w oherzy Kadziłowskiego. [2179]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej No. 30, są do nabycia: **Rzadkie i jedyne egzemplarze. Topogr. wojskowa mapa dawniejszego Księstwa warszawskiego.** XV sekcyi na płótnie, rozmiar 1:150,000. 36 tal. Wydanie Textora i Sotzmana.

Królestwo Polskie przez Bródowskiego, rozmiar 1:50,000. Część, od Gombina n. Wisłą do Czarnowa n. Bugiem. do Piotrkowa, „ Piotrkowa do rzeki Pilcy i Wisły, „ Warki do Czarnowa nad Bugiem. 42 ark. w 9 oddziałach na płótnie, kolorowane. 56 tal. Rozmaite **mapy Królestwa z Litwą, Wołyniem,**

Podolem i Ukrainą, po 3½ tal., 2½ tal., 1 tal. i 2 złp. **Kongresówki** po 16 tal., opraw. 10 tal., 5 tal. i 4 złp. **Topogr. mapa sztabowa Królestwa Polskiego,** 90 ark., 30 tal., opraw. for. kies. 42 tal. **Tój samój, części po lewym brzegu Wisły,** opr. 15 tal. [2151]

W księgarni **K. Rejznera** wyszło drugie wydanie powiększone: **Pamiętka tysięcletnia jubileuszowa śs. Cyryla i Metodego,** z dodaniem życia tychże świętych. Cena 2 sgr., z ryciną tych świętych na stali rytój 2½ sgr. Dla biorących razem 100 lub 50 egz. za gotówkę taniój. [2186]

Szanownych właścicieli dóbr, mających zamiar nabycia lub sprzedania majątkości ziemskich, zawiadamiam niniejszém, iż w obydwóch tych razach pośrednictwem mojem życzeniu ich zadosyć uczynić jestem w stanie; jeżeli mnie więc zaufaniem swoim udarować zechcą, proszę o skomunikowanie się zemną. Oraz i to nadmienić mi wypada, że pewną część do zaliczki brakujących pieniędzy, jako i po następnóm już kupnie płatnych dostarczam kapitałów. Nakło, dnia 8 lipca 1863. [2116] **Ignacy Oborski.**

Panna, Polka, od niejakiego czasu zajmująca się wychowaniem i kształceniem dzieci, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość: Grobla 30 u p. **Morkowskich.** [2178]

Wczorajszego dnia parobek mój **Stanisław Szczeptański,** mający lat 20, zabrał mi konia gniadego z łuszczyką na oku, wóz na mustrach, jako też rzeczy innego mego słuźebnika, i z takowemi uciekł. Przed kupnem ostrzega się. [2191] **Marcin Mut** w Jeżycach.

Panienkę, która jest pod opieką podpisanego, znająca dobrze białe szycie i wszelkie inne roboty kobiece, zaryczyłbym sobie umieścić bezpłatnie na wsi, w warunkiem, aby się nauczyła gospodarstwa domowego. **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo 88. [2192]

Dom **Ruszków,** p. Skokami, potrzebuje od 1 sierpnia r. b. **gorzelanego,** kawalera. Tylko osobiste przedstawienie uwzględnione zostanie. [2180]

Gorzelany, Polak, kawaler, poszukuje miejsca i każdej chwili może wstąpić. Bliższa wiadomość u **F. Skrzetuskiego** zegarmistrza, (2157) Wodna ulica Nr. 1.

Towarzystwo kolonjskie zabezpieczające od ognia „Colonia“ zabezpiecza żniwa w stodółach i stogach za stałą premią. Kapitał gwarantujący wynosi przeszło sześć milionów talarów w pruskim kurancie. Podpisany agent Towarzystwa każdego czasu przyjmuje podania względem zabezpieczenia i jak najstaranniej wypeniać je przyrzeka. Poznań, dnia 14 lipca 1863. **M. MAGNUSZEWICZ.** [2159]

Ucznia z stósowném wykształceniem poszukuje **K. F. Szuppig,** ul. Nowa. [2188] Przyjmuję **panienki na stancyę,** które uczęszczzają do klas, zaręczając za dozór, pomoc w muzyce, robotach ręcznych i troskliwość nieobecnych matek. Grobla Nr. 7. [2146] **Leokadya Gruszczyńska.**

Laskawej uwadze polecam wielki swój zapas czamarek wytytowych, myśliwskich i połowych, wygotowanych według najnowszego kroju warszawskiego, od 3 tal. peczząwszy; wielki dobór gotowych okryć warszawskich, stósownych także na porę jesienną, według formy najnowszej i najpraktyczniejszej, tudzież wszystkie gatunki ubiorów męskich po cenach najniższych. Zamówienia zamiejscowe wykonywa się punktualnie i rzetelnie według nadesłanego na miarę ubioru używanego. **A. COHN,** [2185] Rynek 64, obok Antoniego Schmidta.

BERNARD SUPPER
blicharz i fabrykant wyrobów woskowych
w Wrocławiu
poleca przewielebnemu duchowieństwu swój
skład białych i żółtych świec woskowych po
najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną
celną wagę, czystość i niefałszowanie. [2124]

Prawdziwe krakowskie paski
odebrał i poleca H. F. Szuppig,
[2187] ul. Nowa.

Guano peruaniańskie pod zaręczeniem
12-13% saletrorodu,
Guano bakerowskie,
Nawóz zbożowy do płodów ło-
dyzkowych,
Nawóz burakowy dla płodów
koronkowych i
Nawóz łączny dla płodów list-
nych poleca
[2189] Manasse Werner.

Wody mineralne naturalne
tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińska, Karls-
badzka, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz,
Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwo-
nieka, Kissingen Rakocz, Lippspring, Marien-
badzka Kreuz, Pyrmont, Salzbrunna, Selter-
ska, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy
i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Said-
schütz, poleca

J. Jagielski,
[1404] Apteka pod białym Orłem w Rynku 41.

O zamówienia
prawdziwego guana peruaniańskiego
pod zaręczeniem 12-13% saletrorodu, tudzież
wszelkich innych artykułów
nawozowych, a nadto na żyto do siewu
proboszczowskie, selandskie,
hiszpańską krzywą, pszenicę pro-
boszczowską, sandomierską i
frankensteińską, uprasza jaknajwcześ-
niej
S. Calvary,
[2152] ulica Szeroka No. 1.

Skład
Produits pharmaceutiques spéciaux:
Sirop de Raifort jodé, Sirop de Quinquina rouge ferrugineux, Injection et Cap-
sules de Matico, Pastilles pectorales au Suc de Laitue, Guarana, Sirop d'Hypo-
phosphite de chaux &c. od
Grimault et Cie., Succ. de Dorvault, Paris,
w Apteczce Elsnera,
Poznań, ul. Wrocławska.
[2184]

Chiński środek
do farbowania włosów.
Flakonik 25 sgr.
Najdoskonalsza ta kompozycja farbuje włosy, brodę i brwi
w każdym twarzy odpowiadającym kolorze natychmiast i praw-
dziwie. Flakonik jest opieczętowany pieczętką zawierającą
firmę, na co bardzo zważać prosimy.
Oryentalny środek do pozbycia włosów.
Flakonik po 25 sgr.
Środek ten oddala bez najmniejszego bólu lub uszkodzenia nawet z najdelikat-
niejszych miejsc ciała włosy, których się pozbyć chce. U pięci pięknej niekiedy zdarzające
się ślady zarostu brody, zarosłe brwi, zarosłe ciało i skroń środek ten usuwa w 15 minutach.
Wyłączny skład znajduje się w Poznaniu u
Herrmanna Moegelina,
przy ul. Podgórnjej ner 9.
[1901]

Szory i półszorki kręcone
poleca W. Wdowicki w Kościanie.
Kuchy rzepiowe
u Manasse Wenera.
[2190]
Ogniotrwałą tekturę na dachy
pod zaręczeniem, smołę, asfalt, gwo-
ździe, tudzież całe pokrycia da-
chów i cement portlandski poleca
jak najtaniej
S. Calvary,
[2154] ulica Szeroka No. 1.

Nasienie rzepy ścierniskowej
po 6 sgr. funt poleca
[1824] A. Niessing w Lesznie.
Rzepę jesienną czyli ścierni-
skową, białą, podługą i okrągłą; norym-
berski, angielski turnips i white glo-
be, tudzież wielkie i małe szpara-
gi świeżej siły kielkowania poleca umiżenie
[2153] S. Calvary, ul. Szeroka 1.
PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnia 18 lipca.
BAZAR. Wł. dobr Mieczkowski z Królestwa,

hr. Mielżyńska z Gościeszyna, Koczorowski z Mi-
koszek i Bronikowski z Bielęcina.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr Wendorf z Prusie-
sie, pani Kościelska z Śmietowa, pani Graeve
z Borlu, dyrektor Molinek z Rydzyny i rendant
Włoszkiewicz z Kobylin.
HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Lichtwald z Bednar,
hydropata Simon z Wiednia i Otocky z Wysza-
kowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupcy Hirschberg
z Berlina, Heinrich z Wrocławia, Häublein z Lip-
ska, Roelecke z Bremenu, wł. dobr hr. Radoliński
z Jarocina, budowniczy Falkenberg z Berlina i dr.
Ternen z Wrześni.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr San-
dea z Altfeldu, Frankenberg i Simoni z Berlina,
inżynier Gildenmeister z Kielu, ekonom Gosicki
z Królestwa handler Brockmann z Warszawy, pan
Behrens z Ilmenau.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 18 lipca
Żyto na lip-sierp 40 1/2, sier-wrz. 41 1/2, wrz-
paź. 42 1/2, paź-list. 41 1/2, list-grud. 41 1/2, tal.
pł. Okowita: na lip. 15 1/2, sier. 14 1/2, wrz.
15 1/2, paź 15 1/2, list. 14 1/2, grud. 14 1/2, tal. pł.
Berlin, 17 lipca.
Pszemica: 25 sgr. 60-73 tal. płac
wedle jakości. Żyto: 80-81 fn, 47 1/2-1/2, wyp.
10,000 cent., na lip. i lip-sier. 47 1/2-1/2, sier-wrz.
47 1/2-1/2, wrz-paź. 48 1/2-1/2, paź-list. 48 1/2-1/2,
list-gr. 47 1/2-1/2, na odst. wios. 46 1/2-1/2, tal.
pł. Jęczmień: 1750 fnt, wielki w miejscu 33
-39 tal. pł. Owies: 1300 fnt., w miejscu 24
-26 1/2, tal. pł. na lip. 24 3/4, lip-sier. 25 1/2, sier-wrz.
wrz-paź. i paź-list. 25, list-grud. 24 1/2, na odst.
wios. 24 1/2-1/2, tal. pł. Groch do gotowania 43-50
tal. pł. Rzep zimowy 1800 fnt. 89-93, tal. pł. Rzep-
pak 88-91 tal. pł. Olj rzepiowy: 1800 fnt.
bez beczki w miejscu 13 1/2, żąd. na lip. 13 1/2, lip-
sierp. 13 1/2-1/2, sier-wrz. 13 1/2-1/2, wrz-paź. 13
-1/2, paź-list. 13-1/2, list-grud. 13-1/2, kw-
maj 13-1/2, tal. pł. Olj lniany: w miejscu bez
beczki 16 tal. pł. Okowita: 8000. Tral. w
miejscu bez beczki 16 1/2-1/2, wyp. 20,000 kw., na
lip. i lip-sier. 15 1/2-1/2, sier-wrz. 15 1/2-1/2, wrz-paź.
15 1/2-1/2, paź-list. 15 1/2-1/2, list-grud.
15 1/2-1/2, gr-st 15 1/2, żąd. kw-maj 16 1/2-1/2,
-1/2, tal. pł.

Wrocław, 17 lipca.
Na targu:
piękna sgr. sre.
sz. sgr.
Pszemica biała 82-84 80 74-77
" żółta 81-82 78 73-76
Żyto 54-56 53 51-52
Jęczmień 40-41 39 36-37
Owies 32-34 31 29-30
Groch 50-52 48 44-46
Rzepak 220-212-192 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep zimowy 220-216-203 sgr. za 150 fnt. brutto.
Na giełdzie. Żyto: 2000 fnt., wyp. 2000 cent.
na lip. i lip-sier. 43 1/2, sier-wrz. 44, wrz-paź.
paź-list. list-gru. i na kw-maj. 45 tal. pł. Owies:
na lip. 24 tal. pł. Olj rzepiowy: w miejscu 13 1/2,
pł. lip 13 1/2, lip-sier. i sier-wrz. 13 1/2, wrz-paź.
paź-list. i list-gr. 13 1/2, tal. pł. Okowita: w
miejscu 15 1/2, na lip. i lip-sier. 15 1/2, sier-wrz. 15 1/2,
wrz-paź. 16, paź-list. 15 1/2, list-gr. 15 1/2-1/2, kw-
maj 16 1/2, tal. pł.

Szczecin, 17 lipca.
Na targu. Pszemica: 66-69 tal. Żyto: 45-48
tal. Jęczmień: 34-37 tal. Owies: 26-28 tal. Groch
46-48 Rzepak: 85-90 talar
Na giełdzie. Pszemica: 85 fnt. żółta w miej-
scu 69-70 polska 68-69, zam. 50 węc., na lip-
sier. i sier-wrz. 70 1/2, wrz-paź. 71-1/2, paź-list.
70 1/2, na odst. wios. 70-69 1/2, tal. pł. Żyto: 2000
fnt., w miejscu 46-47 1/2, zam. 100 węc., na lip-sier.
46 3/4-47, sier-wrz. 47 1/2, wrz-paź. 48-1/2-1/2,
paź-list. 47 1/2-48, na odst. wios. 47 1/2, tal.
pł. Owies 50 fnt. w miejscu 25-3/4, tal. pł. Groch
na paszę 45 1/2, tal. pł. Rzep zimowy: w miejscu 86
-90-92 3/4, 1800 fnt. na lip-sier. pom. i rygański
90, sier-wrz. 90 1/2, tal. pł. Olj rzepiowy: w
miejscu 13 żąd. wrz-paź. 12 1/2, 13, tal. pł.
Okowita zam. 20,000 kw., w miejscu bez beczki 15 1/2,
na lip. i lip-sierp. 15 1/2-1/2, wrz-paź. 15 1/2-1/2,
16, paź-list. 15 1/2, list. gr. 15 1/2, na od-tawę wios.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 17 lipca.
Papery pruskie.
Półtycz. dobrow. 4 1/2 101 1/2
" rząd. 1859. 5 107 1/2
" 50, 52 konw. 4 1/2 98 3/4
" 54, 55, 57, 59 4 1/2 101 3/4
" 1856. 4 1/2 101 3/4
" prem. 1855. 3 1/2 130
Oblig. dług. skarb. 3 1/2 90 1/2
" Marchii. 3 1/2 90 1/2
Listy zast. March. 3 1/2 91 1/2
" Prus Wsch. 3 1/2 88 1/2
" Pomor. 3 1/2 97 3/4
" W. Ks. Pozn. 4 103 3/4
" (nowe) 3 1/2 98
" (nowe) 3 1/2 97 3/4
" Szląskie. 3 1/2 95 3/4
" gwar. B. 3 1/2 87 1/2
" Prus Zach. 3 1/2 97 3/4
" rent. March. 4 99 1/2
" Pomor. 4 99 1/2
" W. Ks. Pozn. 4 97 1/2
" Pr. Ws. i Zach. 4 98 3/4
" Nadreńskie. 4 98 3/4
" Saskie. 4 99 1/2
" Szląskie. 4 100 1/2
Papery zagraniczne.
" Austr. metall. 5 69 1/2
" Poż. narod. 5 74 1/2
" Oblig. 250 fl. 5 87 1/2
" Rosy. 5 poły. Stiegl. 4 90 1/2
" 6 5 95 3/4
" Rosy. poż. angieli. 5 93

PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnia 18 lipca.
BAZAR. Wł. dobr Mieczkowski z Królestwa,
Polsk. obligi skarb. 4 80 1/2
" Cert. A. 300 zł. 5 91 1/2
" " B. 200 zł. 5 23 3/4
" Lis. z. n. w R. S. 4 90 3/4
" Ob. cstk. 500 zł. 4 90 3/4
Pieniądze.
Frydrychsдоры. 4 113 1/2
Lujdory. 4 110
Złota funt. cel. 4 45 3/4
Srebra - dito. 4 29
Saskie bil. kas. 4 99 1/2
Niem. bankn. 4 90 3/4
" płat. w Lipsku 4 99 1/2
Austr. bank. 4 90 3/4
Polskie bil. bank. 4 92 3/4
Disk. bank. od weksli 4 4 1/2
Akcyje kolei żelaznych.
" Berlin-Anhalt. 4 153
" Berlin-Hamb. 4 125
" Berl.-Pocz.-Magd. 4 136
" Berl.-Szczecin. 4 138
" Wrocł.-Freib. 4 138
" najnow. 4 95 1/2
" Brzeg-Niskie 4 67 1/2
" Koźło-Bogumia. 4 67 1/2
" pierwot. 4 94
" 5 99
" Dolno-Szl.-March. 4 98
" Dolno-Szl. kol. pob. 4 67 1/2
" pierwot. 4 64 1/2
" Półn. Fryd.-Wilh. 4 162 1/2
" Górno-Szl. A. i C. 3 1/2 145
" - Litt. B. 3 1/2 66 3/4
" Opol.-Tarnowic. 4 106 1/2
" Starogr.-Pozn. 3 1/2
Akcyje bank. i kredyt.
" Berl. Stow. kas. 4 117 1/2

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 17 lipca.
Papery i pieniądze.
Dukaty 95 1/2
Frydrychsдоры 110 1/2
Lujdory 92 1/2
Polskie bil. bank. 92 1/2
Austr. banknoty 91 1/2
Nowa Waluta Aust. 91 1/2
Wrocław. obl. miejskie 4
Poznań. list. zastaw. 3 1/2
" nowe. 4
" nowe. 4
" Listy Rent. 4
" Szląskie list. Zast. 3 1/2
" nowe Lit. A. 4
" Lit. B. 4
" Lit. C. 4
" Listy Rent. 4
" Oblig. prow. 4 1/2
" Polskie Listy Zast. 4
" nowe Emis. 4
" Obl. skarb. 4
" obl. cząstk. 500 zł. 4
" Austr. pożyczk. narod. 5
" Minerwy akcyje 4
" Szląskie bank. 4
" tow. assek. ogn. 4
" Akcyje Szląsk. kolei żel. 4
" Freiburg. 4
" now. Emis. 4
" obl. z praw. pierw. 4

15 1/2 tal. pł. Olj lniany: w miejscu z beczką 15 1/2,
wrz-paź. 15 1/2, tal. pł.
Bydgoszcz 17 lipca.
Pszemica 125-128 fnt. wagi hol., (31 fnt.
25 1/2-83 fn. 24 1/2 wagi celnej) 58-60 tal., 128
-130 fnt. 60 62 tal., 130-134 fn. 62-65 tal.
Żyto: 120-125 fnt., (78 fnt. 17 1/2-81 fnt. 25 1/2)
40-42 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 24
-28 tal. Owies: 27 sgr za szefel. Groch do
gotowania 34-38, na paszę 32-36 tal. Rzep
80-84 tal. pł. Rzepak: 82-96 tal. pł. Okowita
8000. Tral. 16 1/2, tal. pł.

Bracia Chotomscy i Koronowicz
w Królewcu i Londynie.
Królewiec, d. 15 lipca 1863.

W miarę rozpoczynających się żniw, ceny zbo-
ża cofają się nieco, lecz nowe żniwo tak obfitem
będzie ażeby wypróżnione ponapełnić śpichrze i za-
opatrzyć nieurodzajem dotknięte krainy i starczy
na zwykłą konsumpcyę. Wojna w Ameryce, w któ-
rej dotąd 600,000 par rąk zdrowych ubyło, i wojna
w Polsce, na Rusi i Litwie, wpłyną przeważnie, na
większą spóżytkość. Zboże w bieżącym roku we-
dle możebnych przypuszczeń przynajmniej o 10%
podrożeje.
Opóźnione wicyny ściągają nadspodziewanie lic-
nie jak na ten rok do Królewca, chociaż z połow
zwykłego ładunku, lecz zboża co do jakości znacznie
ucierpiało na wadze i zdrowym zapachu. Z ważące-
go 121/122-123/125 w dmu, dziś waży 114/115-116/118
fnt. Do dalszego eksportu z trudnością zarządza
się.

W Królewcu jarmark na wełnę, naznaczony
29 czerwca do d. 1 lipca, lecz w rzeczy samej od
29 czerwca się począł, płaćli za cienką 75-84, średni
cienką 70-73, średnią 66-72 za 106 fnt. (3 1/2) przy
dobrém praniu o 1-3 tal. wyżej. Na pranie skarg
ogólna i ta przywara wielką przeszkodą w osiągni-
niu cen dobrych, nawieziono do Królewca do czasu
jarmarku 19500 cent., z których 11000 już poprze-
dnie zakontraktowano, 1000 niezostało rozsprzedane.
Raporta o ruchu handlu wełny przemawiają za po-
wyższeniem się cen; w Wirtembergii płacono o 15%
na rachunek Francji wyżej aniżeli w zeszłym roku.
W Berlinie widoki na sprzedaż nie świetnie. W An-
glii 16 bm. rozpoczyna się na australską wełnę, któ-
rą nawieziono 305,412 cent., licytacja jej trwać
będzie do 26 sierpnia. Wełny z Litwy idą do nas ci-
gle, mamy ich dotąd centnarów 500. Koncentracyę
towaru umozebnia łatwiejszy nim obrot na targow-
ca granicą, bo jest o czem pomówić. Koresponden-
cyę naszę z Anglią, Francją i Niemcami ten dot-
odniosły skutek, że zainteresowały engrosistów, zgła-
szają się z Paryża nawet bardzo pilnie. Warunki
nas korzystne, albowiem cena ustanawia się na cen-
101 fnt. a nie 106 jak w Królewcu lub wcale 112 fnt.
tara, ile worki właściwie waży. Zysk 5 fnt. na cen-
starczy obficie na koszt transportu. Da Bóg doc-
kać roku przyszłego, to już wejździemy na bitą dr-
gę teraz urządzającego się xperta wełny, a przy-
to jeden z projektów naszych rozwinię się z kor-
ścią dla kraju, co dać Boże i z innemi.

Nabywanie soli z Kłajpedy jest jak uważam moż-
liwym i nabrać na nieprzewidziane przy ugodzie trud-
ści, to ze strony szpryf, to ze strony agentów
samego kupca. Jeżeli więksi właściciele i kupcy
chcą ładować wiciny ze śpichrzów Królewca, nie-
się z nami zniósł co do minimum jakie potrzebne
mogą, a sprowadzimy Torra Vieja lub St. Ubez all
liverpolską ze źródła samego. Stąd i zyski na ce-
sie i w pieniądzech mogłyby być dla kupujących
znaczne. Podobnie i w sprowadzaniu śledzi ur-
zdzięki trzeba, ażeby za dobry pieniądz brać do-
bry towar, a nie wybrakowany i niezdrowy.

Okólnik cen zbożowych na giełdzie naszej.
Pszemica jasna 125 130 78
" ciemniejsza 126 130 70
" żółta 120 130 70
Żyto 114 47 1/2
" 120 124
Jęczmień wielki 114 115 32
" drobny 95 108 32
Owies 70 80 22
Groch biały 45
" buri 45
" zielony 50
Konopie 14-16 tal. za cent.
Len 14-18 tal. "
Ruble płać po 1 tal. 5 gr. p.